Nr. 306 Kraków, czwartek 7 listopada 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 306. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Kongres partyi socyalno-demokratycznej.

Wiedeń, 6 listopada.

Całe wtorkowe posiedzenie przedpołudniowe zajęły referaty tow. Kautsky'ego i Karpelesa na temat: Polityka handlowa i cłowa, a interesy robotników w Austryi.

Do tego punktu porządku dziennego przedłożyli referenci następującą rezolucyę:

„Socyalna demokracya uznaje konieczność tego, by państwo czyniło starania dla popierania i rozwijania sił produkcyjnych i produkcyi samej.

Za najskuteczniejsze środki w tym kierunku uważa takie, które zmierzają do zwiększenia duchowej i fizycznej zdolności do pracy u mas (szkolnictwo, ochrona robotnicza), jakoteż takie, które zdążają do wywłaszczenia i uspołecznienia wielkich monopolów kapitalistycznych (kolei, kopalń, hut żelaznych).

Jednakowoż w początkach kapitalistycznego przemysłu może rozwój ekonomiczny być popierany także przez cła wychowawcze dla przemysłu. W krajach o rozwiniętym przemyśle kapitalistycznym zmieniają się te cła z środka rozwojowego w hamulec rozwoju sił produkcyjnych kraju, zwłaszcza tam, gdzie łączą się z cłami agrarnemi, lub tam, gdzie mają za zadanie przyczyniać protegowanym grupom kapitalistów nadzwyczajny zysk (Extraprofit).

Te ostatnie cła, jakoteż cła finansowe, należy bezwarunkowo zwalczać z całą stanowczością, jako podatki pośrednie, które z jednej strony obciążają w sposób najbardziej przygniatający najuboższe warstwy ludności, a z drugiej strony najnieużyteczniejszym i najbogatszym warstwom ludności darowują nowe miliony.

Należy je zwalczać także i dlatego, że stanowią najgroźniejsze niebezpieczeństwo dla zawierania długoterminowych traktatów handlowych, których nowoczesny przemysł koniecznie potrzebuje.

Z tych punktów widzenia zasadza się zadanie austryackiej socyalnej demokracyi w obecnem ukształtowaniu się polityki handlowej na popieraniu zawierania długoterminowych traktatów handlowych na podstawie największego uprzywilejowania (Meistbegünstigung), jakoteż wogóle każdej ulgi i zabezpieczenia międzynarodowej komunikacyi handlowej, a na jak najenergiczniejszem zwalczaniu wszelkich środków, zmierzających do utrzymania lub wzmocnienia dzisiejszych ceł finansowych i agrarnych, jakoteż wszelkich ceł przywilejowanych, zwłaszcza żelaznych.

W walce przeciw temu systemowi cłowemu może proletaryat opierać się tylko na swej własnej sile, bo burżuazya i na tem polu składa broń przed rządami, monopolistami, wielkimi finansami i wielką własnością ziemską i stara się od nich nie wywalczyć, lecz wyszachrować koncesye na koszt ludu pracującego.

Kautsky. Dr Karpeles“.

Referent tow. Karol Kautsky w znakomitym referacie, który później podamy dosłownie w całości, przedstawił w przejrzysty, jasny sposób główne, zasadnicze wytyczne klasowej polityki ekonomicznej proletaryatu. Oto jego wywody w głównych zarysach:

Interesy robotników, jako producentów i konsumentów, są tak nierozdzielne, jak wdychanie i wydycha-

---

EMIL ZOLA.

PRACA.

POWIEŚĆ.

120)

I wszyscy oni, wszystkie one, co do jednego, byli tacy, w tem społeczeństwie bliskiem swego kresu, bez owej szczerej wiary, która niegdyś, w pierwszych wiekach stanowiła podwalinę Chrystusowej władzy, bez owego popędu do zupełnego zaparcia się, do uległości zupełnej, jaka niezbędną jest dzisiaj zwłaszcza dla wszechwładzy kościoła. Nakoniec tedy, przestał to już przed samym sobą ukrywać, dni były policzone, a jeżli Pan Bóg nie zlituje się nad nim i nie wyświadczy mu tej łaski, aby go jak najrychlej powołać do siebie, to będzie w takim razie prawdopodobnie zmuszony być świadkiem tej okropnej katastrofy, iż wieża, gdzie wiszą dzwony, runie, a strzaskawszy dach i sklepienie nawy, zdruzgoce ołtarz Pański.

Swoją drogą proboszcz nie okazywał swego zwątpienia, kryjąc je w sobie głęboko, chociaż już do dysput z Hermelinem zbrakło mu dawnej ochoty. Niekiedy spotykał się z Gaumem w pustej ulicy. Każdy w swojej melancholijnej zadumie pogrążony, poznawali się dopiero po długim czasie, aby zamieniwszy parę gorzkich uwag desperatów, spacerować dalej samotnie. Najbardziej jednak sukcesy Crecherie dotykały „Piekła“, w którem każde jej powodzenie odbijało się nową klęską. Odkrycie żył wyborowej rady, zniżając cenę żelaza handlowego, ograniczyło „Piekło“ do samej produkcyi dział i pocisków. Że na nie jednak coraz mniej było zamówień, dwie huty konkurencyjne postanowiły zdławić „Piekło“, jako najsłabsze z trzech. Przytem zbrodnia Ragu zdemoralizowała personal, a przeniesienie się Bourrona i Faucharda do Crecherie, nęcącego tylu świetnemi korzyściami, pociągnęło tak robotników, że zażądali zrównania zarobków z tymi w Crecherie, a nie uzyskawszy go, przeszli tamże w znacznej liczbie. Brak gotówki dobił Delaveau'go wobec góry dawnych długów, choć walczył on jak bohater z trudnościami.

Tymczasem Boisgelin nie ustępował nic z swych żądań, podniecany przez Fernandę, która od dnia gwałtu Ragu stała się nienasyconą w pragnieniach, rozszalałą w chęci wszelkiego użycia, nieubłaganą w wymaganiach, stawianych kochankowi i w zmuszaniu męża, jak zwierzę robocze, do pracy na pieniądz. Wypiękniała przytem i odmłodniała na podziw, a podprefekt Chatelard, patrząc na nią, przepowiadał merowi w sekrecie, że ta kobietka popełni z pewnością jakieś szaleństwo, przez które wszyscy ucierpią. W domu Delaveau poczęło wrzeć piekło.

W początkach listopada Delaveau zamknął się na dzień cały w swoim gabinecie, w którym ustawiony prawie na środku piec żelazny płonął wielkim ogniem, walcząc z silnymi już mrozami. Troski przywalały dyrektora. Potrzeba było uciec się do próśb, aby skłonić do odwleczenia terminów płatniczych wierzycieli, którym naturalnie zależało na przedłużeniu egzystencyi obciążonego długami „Piekła“. Patrząc

nie powietrza. Interes producentów polega na wysokiej cenie ich towarów. Robotnik ma interes w wysokiej cenie tylko jednego towaru: pracy, a w niskich cenach wszystkich innych towarów. Nieprawdą jest, że dla robotnika, jako producenta, korzystne są wysokie ceny towarów, jako warunek pomyślności przemysłowej. Gdybyśmy stali na takiem stanowisku, to musielibyśmy powiedzieć, że także wysoka stopa procentowa, nędza mieszkaniowa itp. są w interesie robotników, bo to wszystko są skutki pomyślności przemysłowej.

My pragniemy rozwoju przemysłu z dwóch przyczyn: przedewszystkiem dlatego, że powoduje on koncentracyę kapitału, powtóre z pobudek politycznych, z powodu naszych przekonań demokratycznych; domagamy się bowiem zarówno wolności wszystkich jednostek, jak i niepodległości wszystkich narodów; z konieczności zaś historycznej narody rolnicze popadają w ujarzmienie i tylko narody przemysłowe są wolne; każdy naród tylko przez uprzemysłowienie może zapewnić sobie niepodległość i dlatego popieramy wszędzie rozwój przemysłu.

Nie wszystkie cła są jednakowe. Jedne z nich musimy bezwarunkowo potępić, inne zaś możemy w pewnych warunkach popierać.

1. Cła finansowe są pierwotną, barbarzyńską formą ceł. Niegdyś, gdy handel odbywał się tylko między bogaczami i dotyczył tylko artykułów luksusowych, cła takie nie dotykały ludu.

Gdy jednak powstał kapitalizm i masowa produkcya, wtedy handel zdemokratyzował się, objął artykuły żywności i surowce, potrzebne dla produkcyi.

Cła finansowe podrażają więc dziś nie artykuły zbytkowne, lecz środki żywności całej ludności i środki produkcyi. W Austryi z 110 milionów koron dochodu z ceł — 34 miliony koron wypada na kawę, herbatę itp., a więc na artykuły, wypierające alkoholizm! Cła finansowe przynoszą państwu dochody w sposób mniej jaskrawy, niż podatki bezpośrednie i wychodzą na korzyść militaryzmowi, który je pochłania. Mylnem jest przekonanie, jakoby te cła płaciła nam zagranica, bo zagranica odbija je sobie na cłach, które nakłada na towary przez nas eksportowane; te zaś cła zwalają fabrykanci nasi na robotników, jako konsumentów, a także jako na producentów, obniżając im odpowiednio płace, co w Austryi jaskrawo uwydatniło się w głównych gałęziach przemysłu domowego. I tu i zagranicą, zawsze i wszędzie muszą płacić cła finansowe robotnicy.

2. Cła ochronne mają na celu zwiększenie dochodu od kapitału. Podnoszą one ceny towarów, co musi płacić lud konsumujący. Jest to państwowa pomoc dla kapitału kosztem mas. Więc cła te możemy poprzeć tylko tam, gdzie są bardzo potrzebne.

Ceł tych mamy następujące rodzaje:

a) Cła przywilejowe. Jeżeli jakaś bardzo silna grupa kapitalistów uzyska wpływ na rząd, to zdobywa dla swojej gałęzi przemysłu wyjątkowe cła, kosztem interesów reszty przemysłu, kosztem ogółu. Zwłaszcza przemysł żelazny, który, wskutek dostaw dla armii i floty, ma wielki wpływ w państwie, może to czynić. Ale żelazo i węgiel są dziś artykułami tak powszechnie niezbędnymi, jak chleb. Jak żądamy taniego chleba, tak musimy żądać taniego żelaza. Dlatego żądamy niskich ceł na żelazo. W Austryi, wskutek wysokich ceł żelaznych nie może się rozwinąć przemysł maszynowy. Cła przywilejowe musimy zwalczać.

b) Cła konserwujące mają na celu utrzymać przy życiu upadające, skazane na wymarcie gałęzie przemysłu. Wstrzymują więc rozwój ekonomiczny. Tu należą cła agrarne. Mówi się wiele o złem położeniu rolnictwa i to jest prawda. Ale nie możemy tem samem mówić o złem położeniu wielkiej własności ziemskiej. Tak samo znajduje się obecnie i przemysł żelazny w złem położeniu: w Witkowicach pracują robotnicy zaledwie po trzy dni w tygodniu; ale mimo to nie można mówić o złem położeniu Rotschilda. (Wesołość).

Rolnictwo znajduje się w złem położeniu, bo tu są wyższe koszta produkcyi rolnej, niż w Ameryce, bo wyższą renta gruntowa obciąża tu rolnictwo bardziej, niż w Ameryce. Im zaś wyższe są cła agrarne, tem wyższa jest renta gruntowa. Widoczne to jest przy dzierżawach, przy kupnie gruntów, przy dziedziczeniu i spłacie współspadkobierców, przy hipotekach, jak renta gruntowa obciąża rolnictwo. Cła na żywność podnoszą rentę gruntową, a zarazem wstrzymują rozwój ekonomiczny. 5-koronowe cło zbożowe zwiększa wydatek na chleb o 8 koron rocznie, a więc dla rodziny robotniczej, złożonej z 5 głów, o 40 K rocznie. Tym zaś, dla których chleb jest delikatesem, którzy żywią się kartoflami, utrudnia przejście do żywienia się chlebem i jest wobec nich tem większą infamią!

---

z goryczą na zaróżowione purpurą wczesnego zachodu domy Crecherie, która od tylu lat w jego oczach rosła i posuwała się niepowstrzymanym pochodem ku „Piekłu“, czuł, że do niej należy przyszłość, że ona zwyciężyć w końcu musi i wyrzucał sobie, że się do tego przyczynił, to znowu z całym uporem desperata stawał po stronie wiar całego swego życia, wreszcie zasłonił okno, niemogąc dłużej patrzeć na nienawistne miasto i usiadł do pisania listów. Praca ta zajęła go do północy, a kiedy czując, że odwleczenie terminów nie usunie agonii „Piekła“, tylko przedłużając ją tem cięższą uczyni, ukrył twarz zachmurzoną troskami w dłoniach, gdy wtem drzwi się otwarły i weszła Fernanda, wracająca w wspaniałem futrze, w świetnej balowej toalecie z Guerdache w zdenerwowaniu niezwykłej irytacyi.

— Jakież tu gorąco! Wytrzymać niepodobna!

I zrzuciwszy futro, rozpiąwszy się, padła na fotel.

Spostrzegł jej irytacyę i spytał:

— Co ci jest moja droga?

— Nic — odrzuciła gwałtownie, nerwowo, z błyskami wściekłości w cudnych, niebieskich oczach.

Potężny młot w kuźnicach „Piekła“ dudnił swym hukiem wśród ciszy nocnej, aż ziemia drżała.

— Widzę, że ci coś jest. Czemu mi nie chcesz powiedzieć?

— Chodźmy spać lepiej — odrzekła opryskliwie.

Ale nie mogąc się pohamować, po krótkiej walce z sobą, dysząc z gniewu i gnąc wachlarz drżącemi rękoma — wyrzekła:

— Byłeś rano u Boisgelina?

Był istotnie. Przedstawił mu rozpaczliwe położenie „Piekła“ i nieuniknioną konieczność jak największych ograniczeń wydatków, oraz sprzedaży posiadłości Guerdache.

— Czy to prawda, — mówiła dalej wzburzona — że hucie grozi ruina, że stoimy w obliczu nędzy, że trzeba odtąd poprzestać na suchym chlebie i bawełnianych sukniach.

— Tak, powiedziałem mu całą tę prawdę!

Zadrżała, powstrzymując jeszcze cisnące się na usta wyrzuty i obelgi. Więc to był fakt — koniec jej roskoszom! Nie będzie więcej balów, uczt, polowań, nie będzie milionów na powrót do Paryża. Gasł cały blask tej zbytkownej egzystencyi, otaczała ją ciemność upadku, a Boisgelin druzgotał ją do reszty niemęzkiem tchórzostwem swej desperacyi.

— Nie wtajemniczałeś mnie nigdy w interesa — wyrzekła z goryczą — spadł to na mnie jak grom. I cóż my zrobimy?

— Będziemy pracować — rzekł z prostotą.

Nie słuchając go, wybuchnęła:

— Ty myślisz, że ja się z tem pogodzę, że wrócę w błoto dawnej nędzy?... Nie! ja nie jestem taką jak wy. Musisz się porozumieć z Boisgelinem. Nie chcę być biedną. Słyszysz?

Wyrzucała z siebie bez przerwy bunt całej swej istoty przeciwko utracie wszystkich rozkoszy używania, trwonienia, unicestwiania i zemsty.

— Musicie się jakoś ułożyć! Ja nie opuszczę nic z mojej dotychczasowej egzystencyi!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

c) Cła wychowawcze mają na celu wytwarzać i rozwijać gałęzi przemysłu, znajdujące się w powijakach, przyspieszyć ich rozwój. Te cła możemy w pewnych warunkach popierać.

Ale z robotniczego stanowiska mamy inne środki popierania przemysłu. Bliższa nam siła robocza, niż kapitał. My chcemy popierać przemysł przez zwiększanie siły roboczej robotników. W tym celu trzeba podnieść szkolnictwo ludowe. Austrya ma złe szkoły, ma też i słaby przemysł. Niemcy i Szwajcarya mają dobre szkoły, mają więc inteligentnych robotników, a zatem i potężny przemysł. W Rosyi mimo, że ma ona najwyższe cła ochronne, nie może się przemysł należycie rozwinąć, bo tam niema szkolnictwa, ani wolności politycznej.

Wolność polityczna konieczną jest w interesie przemysłu. Robotnicy uczą się nie tylko w szkole, lecz i w życiu politycznem, potrzebują więc wolności koalicyi, zgromadzeń, stowarzyszeń i t. d. (Oklaski.)

Jeżeli burżuazya żali się na konkurencyę amerykańskiego przemysłu, to niech do Europy przeszczepi amerykańskie szkolnictwo, amerykańskie swobody polityczne! (Żywe oklaski.)

Należy rozwinąć środki komunikacyjne, zniżyć podatki, które pochłania militaryzm (Ameryka nie ma militaryzmu), wywłaszczyć kartele.

Powyższe reformy uczynią cła ochronne zbędnemi.

Jednak przejście do wolnego handlu powinno się odbywać stopniowo. Przejście powinny stanowić traktaty handlowe z największem uprzywilejowaniem (Meistbegünstigung) i niskie taryfy cłowe.

Z całą siłą należy zwalczać cła agrarne. Agraryusze, to wróg, którego zwalczać musimy. Na pomoc burżuazyi w tej walce liczyć nie możemy. Ale proletaryat walki tej się nie boi i stoczy ją sam, zwłaszcza w Niemczech, gdzie się odbędzie rozstrzygająca walka.

I w polityce handlowej przejawia się zatem międzynarodowa walka klasowa. Nie burżuazya i proletaryat jednego narodu stoją tu solidarnie przeciw burżuazyi i proletaryatowi innych narodów, lecz proletaryat wszystkich narodów i w polityce handlowej zwalcza solidarnie burżuazyę wszystkich narodów.

Lassalle powiedział, że robotnicy są skałą, na której kościół przyszłości zbudowanym będzie; są oni także skałą, na której się buduje kultura teraźniejszości (oklaski) skałą, o którą rozbiją się zamachy wyzyskiwaczów! (Huczne, długotrwałe oklaski.)

Koreferent tow. dr Benno Karpeles daje rzut oka na historyę austryackiej polityki cłowo-handlowej i oświadcza się przeciw wolnemu handlowi, a za cłami ochronnemi, których potrzebę uzasadnia tem, że w przeciwnym razie wiele gałęzi przemysłu w Austryi, zwłaszcza przemysł bawełniany uległby zupełnej ruinie. Zwalczać jednak należy cła agrarne; jeżeli prof. Wagner mówił niedawno w Wiedniu, że w Niemczech trzeba ochraniać tę klasę, która państwu daje wysokich urzędników i oficerów (wesołość), to w Austryi klasa ta nie ma nawet tego usprawiedliwienia, bo za tych oficerów, jakich dała w r. 1866, za tych polityków, jak Badeni, Windischgrätz i t. d, można jej pięknie podziękować. Natomiast niektóre cła przemysłowe należałoby nawet podnieść. (Żywe zaprzeczenia.) Mówca uważa cła ochronne w Austryi za rewolucyjne i usiłuje tego dowieść cytatami z Marxa i Engelsa.

Na tem przerwano dyskusyę i odczytano nadesłane telegramy, między innymi depeszę od robotników przemysłu żelaznego w Kladnie, donoszącą, że wszystkich robotników, wybranych do Kasy chorych, wyrzucono z pracy.

Posiedzenie popołudniowe.

Na popołudniowem posiedzeniu ustanowiono trzecim referentem tow. Henryka Beera, redaktora organu zawodowego robotników metalurgicznych.

Tow. Beer zwraca się przeciw referatowi dr. Karpelesa, któremu zarzuca, że tematu nie wyczerpał, gdyż interesów klasy robotniczej w tej kwestyi nie uwzględnił. Mówca energicznie sprzeciwia się wszelkim cłom ochronnym. Na historyi cła i kartelu żelaza ilustruje mówca niebezpieczeństwa takiej polityki cłowej. Cła ochronne raz zaprowadzone trudno potem znieść, a zamiast wspierać, tamują one rozwój przemysłu. Nieprawdą też wedle mówcy jest, że w przemysłach chronionych cłami warunki płacy robotniczej lepsze są, aniżeli w innych. Winę nierozwiniętego należycie przemysłu austryackiego widzi mówca w nizkich płacach robotniczych, złych warunkach życiowych, niedostatecznem szkolnictwie itd., ale nie w braku wysokich ceł. Nonsensem dalej jest twierdzenie, że u nas cła na surowe materyały są stosunkowo o wiele wyższe, niż na gotowe fabrykaty. Polityka taryfowa austryackich kolei, tak państwowych, jak i prywatnych, również w znacznej mierze przyczynia się do tego, że przemysł u nas tak powoli się rozwija. Obowiązkiem naszym, kończy mówca, jest w interesie klasy pracującej ostro wystąpić przeciw wszelkim podwyższeniom ceł, a zwłaszcza ceł od surowca żelaznego, których zniesienia stanowczo należy się domagać. Tow. Karpeles mylnie cytuje Engelsa, który w cytowanym artykule nazywa cła ochronne „śrubą bez końca“.

Tow. Kristan oświadcza się za stanowiskiem Kautsky'ego i Beera.

Tow. Pittoni: Wystąpienie Karpelesa było wprost niezrozumiałem; nawet reprezentant wielkiego przemysłu nie mógłby więcej powiedzieć na korzyść ceł ochronnych. Tow. Karpeles mógłby tymi samymi argumentami popierać nawet i premię eksportową. Czynniki kulturalne, jak szkoły i swoboda polityczna, dają najlepszą gwarancyę rozwoju przemysłu i to powinno swój wyraz znaleźć w rezolucyi.

Tow. dr. Morgenstern: W Märisch Schönberg, w zbadanym przez mówcę okręgu fabrycznym, fabryki jedwabiu wyzyskują cła ochronne dla zachowania archaicznych form produkcyi.

Tow. Brod: Kautsky traktował sprawę ze stanowiska robotników, Karpeles, „znawca bawełny“, myśli, że jest praktykiem; tak jednak nie jest, i stanowisko Karpelesa jest czysto teoretyczne, tylko z innego stanowiska.

Tow. dr. Adler: Dodatkowo do trafnych uwag Broda zaznacza, że Marks w cytowanem przez Karpelesa miejscu zwraca się przeciw wolnemu handlowi zbożem, przeciw propagowanej wówczas „harmonii interesów“. Karpeles chce wykazać wspólność interesów, t. j. przeciwieństwo tego, co Marks wykazał. Niema potrzeby wyrywania Austryi z dotychczasowego stanowiska. Z całą energią wystąpimy przeciw cłom na zboże. W przemyśle trudno ustanowić stałą normę, a Kautsky znakomicie określił, jak daleko iść chcemy i możemy. Jeżeli już z konieczności na niektóre cła przemysłowe zgodzimy się, to na patos Karpelesa za tuczeniem milionów zgodzić się nie możemy. Popieranie milionerów połączone jest z głodową płacą robotników. Niema powodów popierania bardziej milionerów bawełnianych, niż królów cukrowych.

Tow. Vanek: Karpeles przedstawił niebezpieczeństwa, leżące w reformie niemieckiej taryfy cłowej i proponuje cła ochronne. Robotnicy nie zyskali nic z dotychczasowych ceł ochronnych, tylko milionerzy. Adler miał słuszność. Jeżeli wielki przemysł żąda podwyższenia ceł, to niechaj się o to stara, ale my socyalni demokraci nie mamy powodu popierać ich interesów. Wkońcu proponuje mówca następującą poprawkę do rezolucyi: Pierwsze zdanie rezolucyi ma brzmieć:

„Jakkolwiek socyalna demokracya odmawia dzisiejszemu państwu klasowemu zdolności do regulowania i urządzania produkcyi na korzyść całej ludności, to jednak uznaje ona konieczność, by państwo w dzisiejszych warunkach czyniło starania“ itd.

Tow. Ausobsky zbija poglądy tow. dra Karpelesa.

Tow. dr. Karpeles chce sprostować nieporozumienia. Wszyscy, którzy przeciw niemu przemawiali niesłusznie, uważają go za skrajnego zwolennika ceł ochronnych. Niema obawy, by przez podniesienie wspólnych interesów zamącono zasadnicze pojęcia w partyi. Jesteśmy zbyt silnymi, byśmy się tego obawiali. Hodowla milionerów jest dla przemysłu potrzebną. Zachodzi obawa, by wobec braku ceł nie pozamykano fabryk i by nie wrócono do domowego przemysłu, szczególnie w tkactwie. Beer przedstawił niebezpieczeństwo cła i kartelu żelaznego, i ja się z nim zgadzam, gdyż jestem za zniesieniem cła na żelazo, ale to nie dowodzi, by inne cła nie były potrzebne.

Tow. Kautsky: Dziwne zjawisko, rozmaite stanowiska referentów, a wspólna rezolucya. Mówiliśmy z rozmaitych stanowisk: ja chciałem określić dyrektywę w tej sprawie dla socyalnej demokracyi; Karpeles przedstawia rzecz ze stanowiska męża stanu, niejako austryackiego Milleranda. Kryzys ekonomiczny, który wynikł z hyperprodukcyi w całym świecie, odbija się na wielu gałęziach przemysłu, a wyciąganie z tego zjawiska wniosków na korzyść ceł jest mylne. Karpeles cytował Marksa i Engelsa, ale właśnie tok myśli mowy mojej wzięty jest z cytowanego artykułu Marksa. Zadaniem rządu austryackiego byłoby zwalczać wszystkimi środkami reformę cłową w Niemczech, ale my musimy stanąć na zasadniczem stanowisku, przez co sobie i towarzyszom niemieckim najlepiej służymy. Zwalczając cła ochronne we własnym kraju, popieramy najlepiej wszystkie stronnictwa, zwalczające w innych krajach cła ochronne. Wszyscy chcemy zwalczać cła ochronne niemieckie. Cła w Rosyi i Rumunii są uprawnione, to przyznaję, nie będąc fanatycznym zwolennikiem wolnego handlu. Jeżeli się sprzeciwiam cłom agrarnym, to nie mogę popierać ceł przemysłowych, gdyż nie można z jednej strony popierać wolnego importu zboża i jednocześnie zniewalać rolników do płacenia ceł od maszyn itp. Nigdzie też tego niema, przeciwnie: gdzie są cła przemysłowe, tam i rolnictwo cieszy się ochroną cłową. Millerand i niemieccy towarzysze, zwolennicy ceł przemysłowych, wstydliwie przyznają już potrzebę ceł rolniczych. Jeżeli Karpeles powiada, że byśmy się przelękli, gdyby nam powiedziano: znieście wszystkie cła — to mówi to samo, co nasi przeciwnicy na żądanie uspołecznienia środków produkcyi.

Rezolucyę z dodatkiem Vaneka przyjęto jednogłośnie.

Zmiana ustawy przemysłowej.

Referent tow. poseł Eldersch: Socyalna demokracya współczuje z upadającym drobnym przemysłem, wie jednak, że proponowane zmiany ustawy przemysłowej drobnemu przemysłowi wcale nie pomogą. Wiedzą o tem i inne stronnictwa i chyba jedynie minister Call wierzy w skuteczność swego projektu. Dotychczasowe doświadczenie z ustawą przemysłową niezbicie wykazało, że żadna kodyfikacya tu niepomoże. Zajmiemy się zatem proponowaną zmianą ustawy przemysłowej, o ile ona dotyczy robotników. Ustawa chce pomódz majstrom kosztem robotników. Żądają oni zmiany przepisów, tyczących się zawodowego pośrednictwa w pracy. Przepisy proponowane nie wystarczają. Żądamy, by koncesye dawano czasowo, a nie na całe życie. Władza winna mieć prawo kontrolowania takich biur prywatnych. Wydzierżawienie biura powinno być zakazane, a zastępstwo tylko na wypadek choroby dozwolone, przyczem zastępca musi posiadać wszystkie potrzebne ku temu warunki Rada robotnicza daremnie stawiała te żądania.

Szkolnictwo przemysłowe nie znajduje w projekcie dostatecznej opieki. Czas nauki nie jest w ustawie określony. Ustawa powinna dać gwarancyę, by uczniowie mogli do szkół uczęszczać i to w takiej porze, gdy nie są jeszcze pracą pomęczeni. Określenie czasu pobierania nauki w fabrykach powinno być unormowane w ustawie. Domagać się należy, aby karano aresztem majstra, który trzyma praktykantów przez dłuższy czas, nie zapisując ich w stowarzyszeniu przemysłowem; dalej należy żądać zniesienia obowiązku składania taksy wpisowej i zaprotestować przeciwko zamierzonym egzaminom uzdolnienia zawodowego, bo to mogłoby tylko dać pole do dalszego wyzyskiwania ucznia przez majstra.

Projekt przyznaje stowarzyszeniom przemysłowym, po wysłuchaniu towarzyszów, prawo do ustanawiania czasu rozpoczęcia, trwania i ukończenia dnia roboczego, dla całej gałęzi przemysłu, do stowarzyszenia przynależnej. Na to zgodzić się nie można, bo zdarzyćby się mogło, że zgromadzenie takie członków stow. przemysłowego mogłoby za jednym zamachem pozbawić robotników zdobytych długą walką lepszych warunków pracy. Domagać się należy, aby takie postanowienia uchwalone być mogły tylko przy równym udziale robotników, pod przewodnictwem inspektora przemysłowego i aby te umowy dotyczyły tak samo czasu nauki, płacy i czasu pracy.

Pośrednictwo w pracy kierowane być musi przez komitet, złożony w równej części z pryncypałów i towarzyszów.

Postanowienia w dotychczasowej ustawie przemysłowej o zgromadzeniach towarzyszów są reakcyjne, to jednak, co zawiera projekt nowy, jest wprost monstrualne. Zgromadzenia te składać się mają tylko z delegatów, na których łatwiej można wpływać. Do zwołania zgromadzenia musi być uzyskane zezwolenie przełożonego stowarzyszenia przemysłowego. Domagać się należy, aby decyzya co do tego należała do towarzyszów, zaś co do regularnego przeprowadzania wyborów, do wydziału zgromadz. towarzyszów. Domagać się należy dalej pozwolenia na zakładanie związków zgromadzenia towarzyszów i poddania sporów przemysłowych sądom zwykłym, a nie władzom politycznym.

Ze wszystkiego tego wypływa, że projekt nie uwzględnia interesów robotników, ale ma na celu odebrać im te prawa, które im dotąd przysługiwały i dlatego przeciwko zamianie projektu w ustawę należy najostrzej protestować, a posłowie soc. dem. będą musieli zwalczać go aż do ostateczności.

Odnośnie do tych wywodów stawia referent następującą rezolucyę:

„Wygotowana przez rząd reforma ustawy przemysłowej jest tylko koncesyą na rzecz przestarzałych zapatrywań cechowych, szkodliwą dla robotników.

Drobnemu przemysłowi i drobnemu handlowi nie pomoże się ćwiczeniami stylistycznemi o obostrzeniu dowodu uzdolnienia, lub o zakładaniu stowarzyszeń przymusowych, — natomiast pogarsza się i tak już niesłychanie nędzne położenie uczniów i ogranicza jeszcze bardziej wszelki wpływ robotników w stowarzyszeniach przemysłowych.

Ten zamach na interesy robotników wymaga energicznej obrony i kongres wzywa wszystkie organizacye i towarzyszów partyjnych, by w okręgach swych energicznie agitowali przeciw zamierzonemu pogorszeniu i tak już reakcyjnej ustawy przemysł.

Gdyby rząd, lekceważąc sobie interesy robotników, opierał się przy tej ustawie, wzywa się klub socyalno-demokratyczny, by wszelkimi środkami przeszkodził w parlamencie uchwaleniu wrogiej robotnikom reformy ustawy przemysłowej".

Dyskusya.

Tow. Rouszar (Praga) przemawiał przeciwko projektowanym zmianom, wykazując, że zmiany te mają na celu utrzymanie drobnego przemysłu na koszt robotników.

Tow. Ausobsky nie zgadza się z wywodami Elderscha, sądząc, że nie należało zapuszczać się w długie wywody nad projektem zmiany ustawy przemysłowej, ale uchwalić po krótce, że projekt ten jest do niczego. Wreszcie stawia wniosek, aby domagać się zniesienia terminów u majstrów, a utworzenia szkół przemysłowych dla kształcenia robotników zawodowych.

Tow. Muchitsch wykazuje dalsze wadliwości projektu ustawy, a w szczególności brak dostatecznego rygoru karnego za przekroczenia odpoczynku niedzielnego.

Tow. Widholz omawia sprawę pośrednictwa w pracy i domaga się ustanowienia inspektorów, wybieralnych przez robotników, dla inspekcyi co do uczniów, — przedewszystkiem zaś, aby kongres oświadczył się w sprawie tego projektu.

Tow. Silberer żąda zakazu prywatnych biur stręczenia pracy, zniesienia instruktorów cechowych, którzy są tylko agitatorami majsterskimi, i zabezpieczenia pośrednictwa pracy w stowarzyszeniach przed wpływem majstrów.

Tow. Pölzer sprzeciwia się reformowaniu przedłożenia rządowego; kongres powinien tylko postawić nasze żądania. Mówca krytykuje dosadnie szereg postanowień przedłożenia.

Tow. Tadeusz Reger żąda, aby pośrednictwo pracy wprowadzono w innej formie, nie zaś w stowarzyszeniach zawodowych, a to ze względu na robotników dziennych. Domaga się również uchwały, żądającej zniesienia korporacyjnych kas chorych, w których na prowincyi dzieją się straszne nadużycia. Wkońcu żąda inspektorów przemysłowych, wybieralnych przez robotników.

Towarzyszka Boschek żąda uchwalenia zasadniczej rezolucyi, a nie wdawania się w szczegóły, bo my żądamy zupełnie nowej, nowoczesnej ustawy przemysłowej, do którejby była także wcielona ordynacya służbowa.

Tow. Eldersch w końcowem przemówieniu polemizuje z zarzutami, podniesionymi w dyskusyi przeciw jego referatowi i rezolucyi.

Głosowanie nad tym punktem odbędzie się jutro.

Przewodniczący tow. Popp odczytuje list, donoszący o wybuchu strejku 200 robotników w fabryce gumy w Breitensee.

Tow. Hueber wyjaśnia przyczyny tego strejku: prześladowanie organizacyi i bezprawne strącanie niesłychanie wysokich grzywien z płac robotniczych.

Odczytano następnie telegramy gratulacyjne, między nimi od komitetu wykonawczego polskiej partyi soc. dem. z Krakowa i od zagranicznego komitetu P. P. S. z Londynu.

Koniec posiedzenia o godz. 8 wieczór.

Przegląd polityczny.

Okupacya Mytileny. Ostatnie telegramy donoszą, iż flota francuska, wkroczywszy do portu Mytilene, okupowała całą wyspę, nie napotkawszy żadnego oporu. W ten sposób Francya chce zmusić sułtana do spełnienia wszystkich zobowiązań finansowych wobec francuskich przedsiębiorstw, o pretensyach których wspominaliśmy już kilkakrotnie. Opór Turcyi podyktowany był nietylko chęcią utargowania czegoś z żądanych sum, lecz i tą zrozumiałą u bankruta tendencyą, nie rozstawania się jak najdłużej z każdym groszem. W stosunkach prywatnych następuje w takich wypadkach skarga — i zajęcie sądowe. W stosunkach międzynarodowych po dawnemu decyduje siła pięści: Francya, jako mocarstwo znacznie od Turcyi potężniejsze, zajmuje pewną część jej terytoryum dopóty, dopóki żądaniom jej nie stanie się zadość. A że przy jednym ogniu korzystnie jest upiec parę pieczeni, więc francuski radca legacyjny Bapst zawiadomił rząd turecki w tonie bardzo stanowczym, iż Francya domaga się dodatkowo bezwarunkowego wypełnienia następujących punktów:

1) Urzędowego uznania przez Portę wszystkich szkół kongregacyj, stojących pod opieką Francyi, oraz szkół narodowych francuskich.

2) Uznanie wszystkich szpitali francuskich i wszystkich ich filij.

3) Upoważnienie do odbudowania wszystkich szkół i innych zakładów publicznych, zburzonych podczas rozruchów armeńskich w latach 1895 i 1896.

4) Uznanie nowego patryarchy chaldejskiego.

Komunikat kończy się oświadczeniem, że wszelkie dalsze próby odraczania decyzyi są wykluczone.

Zajęta przez wojska francuskie wyspa Mytilene (dawniejszy Lesbos, na który w wiekach średnich rozciągnęła się od głównego miasta tej wyspy nazwa Mytilene) liczy około 1750 kilometrów kwadratowych, z ludnością, przekraczającą 100.000 głów (przeważnie Grecy — Turków około 12.000), z czego do 20.000 przypada na miasto portowe Mytilene. Wyspa odznacza się żyznością i prowadzi dość znaczny handel, gdyż obroty jednego tylko portu mytileńskiego wynoszą rocznie z górą 30 milionów koron, a co jeszcze ważniejsze ze względów politycznych — panuje nad wejściem do zatoki smyrneńskiej.

Fakt okupacyi musiał poważnie zatrwożyć Turcyę, oraz zaniepokoić państwa europejskie, zainteresowane na wschodzie. Co się tyczy Turcyi, to może się ona obawiać, że przykład, dany przez Francyę podziała na inne wielkie mocarstwa, z których każde niemal ma prawdziwe, czy fikcyjne pretensye do państwa ottomańskiego. Dla Europy — każdy szczęk broni na wschodzie, choćby niewydobytej z pochwy, jest już przedmiotem wzburzenia. Cała Europa (a przynajmniej mocarstwa, prowadzące większą politykę) żywi po cichu nadzieję, że stanie się z czasem sukcesorką Turcyi, więc jedno mocarstwo patrzy zazdrosnem okiem na palce drugiego. Zresztą, abstrahując od tych wrażeń przyszłości, dziś tak są interesy na wschodzie splątane, że każdy krok jednego mocarstwa ulegać musi ścisłej kontroli drugich.

Zapewne Francya, decydując się na tak energiczną obronę swych interesów, musiała sobie zagwarantować zgodę Rosyi. Pozostają wszakże inne mocarstwa... Sądząc z zapewnień dzienników włoskich, otrzymała eskadra włoska również rozkaz odpłynięcia na wody tureckie, rzekomo w celu niedopuszczenia do zajęcia przez Francyę jakiegoś terytoryum tureckiego. Jeżeli ta wiadomość jest prawdziwa, to decyzya zapadła zapóźno. Okupacya już stała się faktem dokonanym.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 7 listopada. 1852. Francya staje się cesarstwem. — 1900. Wybór Mac Kinleya na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Dziś w teatrze: „Dziady", poemat dram. w 7 odsłonach A. Mickiewicza.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś w sali Nowodworskiej (ul. św. Anny 12) od godz. 7½ do 8½ wieczorem wykład dr. Ludwika Brunera: „O pierwiastkach chemicznych", z demonstracyami.

Uniwersytet ludowy we Lwowie. Dziś od godz. 7½ do 8½ wieczorem w własnej sali wykładowej (Pasaż Mikolascha) wykład p. Wandy Daleckiej: „Historya Polski".

O powodach przeniesienia ks. Caputy dowiadujemy się następujących szczegółów:

Między kardynałem Puzyną a wydziałem teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego toczy się już oddawna zacięty spór. Puzyna dąży wszystkiemi siłami do przeniesienia wydziału teologicznego z uniwersytetu do pałacu biskupiego. W tym celu nie pozwala księżom swoim pod żadnym warunkiem przyjmowania godności profesorów wydziału teologicznego, a nieposłusznych przesadza na prowincyę. Afera ks. Caputy jest właśnie epizodem tej oddawna trwającej walki. Żądaniu p. Puzyny, co do zwinięcia wydziału teologicznego przy Uniwersytecie Jagiellońskim, sprzeciwia się stanowczo ministeryum oświaty.

Dr. Włodzimierz Lewicki wydalił się od kilkunastu dni z Krakowa i mimo telegraficznych wezwań nie chce pod żadnym warunkiem wracać. Przyczyną tej nagłej ucieczki były, — pomijając długi — artykuły „Naprzodu", demaskujące jego brudne sprawki. P. Lewicki drapnął podobno aż do Zagrzebia, do swego przyjaciela Tresicza, oskarżonego, jak wiadomo, o uwiedzenie nauczycielki.

Jak wiadomo, toczy się w krakowskiej Izbie adwokackiej śledztwo przeciw dr. Lewickiemu z powodu skandalicznego doniesienia pewnej znanej artystki. Pan Lewicki chce przeczekać w Zagrzebiu wszystkie skandale...

P. Kazimierz Korwin Piotrowski, literat i publicysta warszawski, będzie miał odczyt w sali krakowskiego Koła artystyczno-literackiego w niedzielę dnia 10 bm. o godzinie 5 po południu. Prelegent mówić będzie o najogólniejszych ideałach życiowych, według poglądów Bolesława Prusa. Dochód przeznaczony będzie w jednej połowie na rzecz czytelni ludowych na Górnym Śląsku, a w drugiej na powiększenie funduszu emerytalnego artystów sceny krakowskiej. Bilety nabywać można w księgarni p. Krzyżanowskiego (Rynek główny, linia A-B).

Z teatru komunikują nam: Wtorkowe przedstawienie „Dziadów" wypełniło salę teatru miejskiego. Widowisko ukończyło się o godzinę wcześniej, niż premiera (t. j. o kwadrans na jedenastą,) dzięki skróceniom i ulepszeniom w maszyneryi.

Próby z dramatu Ibsena „Budowniczy Solness" w pełnym toku.

Jedną z bliższych premier będzie 3-aktowa komedya Schöntana i Kadelburga „Obrońcy moralności". Jest to wesoła satyra z obłudy obyczajowej i politycznej, która w Niemczech znalazła wyraz w osławionej „lex Heinze".

Gruchania miłosne na łamach „Przedświtu". Przed rokiem mniej więcej zaczęły się w „Przedświcie" lwowskim pojawiać w ogłoszeniach korespondencye prywatne nader podejrzanej treści: jacyś lowelasi gruchali tam z bardziej dostępnemi przedstawicielkami płci nadobnej — słowem pod opiekuńczemi skrzydłami klerykalnego dziennika, na jego szpaltach kojarzyły się parki, żądne przemijających miłosnych uścisków, jak w jakimś tinglu.

Napiętnowaliśmy wówczas ten proceder, niegodny dziennikarzy i przyznać trzeba, iż „Przedświt" go zaniechał. Aż oto znów odżyła w nim żyłka do maczania palca w takie sprawki.

W Nrze 255 znajdujemy następujący „liścik":

„Nino! Za serdeczne słowa Twe ślicznie dziękuję. Wierzę, że mogła gniewać, ale niech mnie wpierw wysłucha. — Nie moja wina w tem, że korespondencya z pierwszej połowy września nie została przyjęta, a z drugiej połowy umieszczona tak późno; Powody mogę podać wówczas gdy piękna moja ułoży starannie alfabet szyfrowy z kluczem, i takowy mi przyszle. Inaczej porozumiewanie niemożliwie utrudnione. Jej rączyny całuję i raz jeszcze przepraszam".

Wybór burmistrza miasta Przemyśla, jak nam donoszą, odbędzie się na posiedzeniu rady miejskiej we czwartek dnia 7 b. m. Jako kandydaci stają: poseł na sejm dr. Tarnawski, dr. Smutny i dr. Doliński, b. wiceburmistrz Przemyśla.

Samobójstwo żołnierza w przemyskim garnizonie. Z Przemyśla donoszą nam: W poniedziałek 4 b. m. odbył się tu pogrzeb żołnierza 45 p. p., zalogującego w Przemyślu przy ul. Czarneckiego. Żołnierz ten służył już trzeci rok i pełnił funkcyę

kucharza w kuchni kompanijnej. Odebrał on sobie życie wystrzałem karabinowym. Nazwisko samobójcy, jako też i powód samobójstwa pokrywa głęboka tajemnica. Nadmienić należy, że jest to już w przeciągu ostatnich dwóch miesięcy piąte z rzędu samobójstwo w załodze przemyskiej, które doszło do wiadomości publicznej.

„Jestem!“ Za odezwanie się tem słowem w czasie tegorocznej „kontroli“, siedzi — jak nam donoszą — w przemyskiem garnizonowem więzieniu kilkunastu ludzi, przeważnie żonatych i obarczonych licznemi rodzinami, oczekując z dnia na dzień zasądzenia.

Przemyscy klerykali, jak nam z Przemyśla donoszą, postanowili z końcem tego roku zaprzestać dalszego wydawania świstka brukowego, „Echa przemyskiego“, organu dewotek i szpiclów. Pismo to, redagowane przez klerykałów pokroju Łabudy i znanych na bruku przemyskim indywiduów, miało za zadanie obryzgiwanie błotem wszystkiego, co uczciwe i postępowe. Szczególniej ujadał ów świstek na przemyskich robotników, dopuszczając się podłych denuncyacyj przeciw wielu naszym towarzyszom. Rezultatem tej klerykalno szpiclowskiej roboty było, że pisemko to spotykało się z powszechną pogardą ludzi uczciwych, i tylko usilnemu popieraniu go przez matadorów klerykalnych zawdzięczało swą egzystencyę. Ton świstka nie przypadł jednak nawet klerykałom do gustu, nie pomogły subwencye i obowiązkowe prenumeraty, i dziś „Echo“ spełnia swą misyę tylko jako materyał do owijania kuchennych artykułów. Mimo to naczelny redaktor pisemka ks. Łabuda po zwinięciu „Echa“ ma zamiar w jego miejsce wydawać inne pisemko pod maską antysemicką.

Piechotą z Tarnopola do Przemyśla przyszedł uczeń II klasy gimnazyalnej Andrzej Czarny. Nie mając utrzymania w Tarnopolu, wybrał się biedny chłopiec, w braku środków na podróż, piechotą do Przemyśla, gdzie wuj jego ma posadę wojskową. Podróż jego trwała ośm dni. Żadnego nauki chłopca przyjął wuj i zapisał do gimnazyum.

W Tarnopolu jest również bursa dla biednych uczniów. Ciekawa rzecz, jakie zadanie ma ona do spełnienia.

Groźba bojkotu. Z Warszawy nadsyłają nam kursującą tam z rąk do rąk odezwę, poruszającą sprawę, która świadczy o serwilizmie firm kupieckich.

Mianowicie rosyjskie towarzystwo „Błękitnego krzyża“, uprawiające rosyjską i rusyfikatorską filantropię w Warszawie, zwróciło się do kupców warszawskich, żądając od nich rabatu dla wszystkich kupujących, którzy wykażą się posiadaniem t. zw. „książeczek użytkowych“ tegoż towarzystwa. Otóż wspomniana odezwa wylicza te firmy kupieckie, które zgodziły się na powyższe żądanie, wzywając do ich bojkotowania.

Zwyczajne posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 7 b. m. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym są między innymi: wniosek sekcyi ekonomicznej w sprawie oferty węglowej p. Kwiatkowskiego; sprawa zaliczki z funduszu amortyzacyjnego w kwocie 100 000 koron na pokrycie kosztów robót inwestycyjnych; udzielenie subwencyi dla prywatnego seminaryum nauczycielskiego żeńskiego i dla szkoły polskiej w Batignolles; wybór 13 członków wielkiego wydziału Kasy oszczędności m. Krakowa, oraz przyznanie kredytów dodatkowych. Na obradach tajnych ma być rozstrzygnięta sprawa udzielenia prezenty młodszej nauczycielki w szkole im. Mickiewicza; przyjęcie rezygnacyi służbowej praktykanta konceptowego, oraz mianowanie praktykantów konceptowych magistratu.

Zamknięcie szkół ludowych. Rada szkolna okręgowa m. Krakowa ogłasza, że z powodu panującej nagminnie odry i sporadycznie szkarlatyny, miejskie szkoły ludowe będą zamknięte od 6—15 b. m. włącznie.

Znów kaczki nadpełtwiańskie. Pod tytułem „Zmiany w sądownictwie“ powtórzyliśmy wczoraj wiadomość, zaczerpniętą ze „Słowa Polskiego“, o mającej wrzekomo nastąpić translokacyi kilkunastu urzędników sądowych z Krakowa do Lwowa. Nie dowierzając tej wieści, zaopatrzyliśmy ją znakiem zapytania. Obecnie stwierdzić możemy, że jest to kaczka, powstała prawdopodobnie stąd, iż pewna ilość auskultantów, wobec złych widoków na awans w Krakowie, podała się na posady adjunktów do okręgu lwowskiego. Za przykładem auskultantów poszło też kilku adjunktów i sekretarzy w nadziei uzyskania wyższych posad.

Zdaje się, iż „Słowo Polskie“ odziedziczyło informatora krakowskiego po „Przedświcie“, a wraz z nim i jego kaczki, które prasa tutejsza nieraz już miała sposobność obskubywać.

Z sali sądowej.

O 31 kradzieży. Niezwykły obraz przedstawiała wczoraj sala sądowa: niby kramik jarmarczny; pełno porozkładanych chustek, zapasek barwnych, spodnic, kaftanów. To „corpora delicti“ popełnionych kradzieży, których sprawczyni Katarzyna Skotarzówna zasiada na ławie oskarżonych. Postać wynędzniała, apatyczna... Rzucona w świat bez żadnej opieki, już jako kilkunastoletnie dziecko stawała przed sądem. Odtąd więzienie dla niej nie nowina: przesiedziała w niem różnymi czasy lat 10 bez mała. Ostatni raz zasądzoną była w Wieliczce na 2 miesiące za kradzież. Po odsiedzeniu tej kary w okresie 4 miesięcy dokonała 31 kradzieży. Do wszystkich zarzucanych jej przestępstw przyznaje się otwarcie. Żandarmeryi sama wskazywała domy w powiatach okolicznych, gdzie dokonywała kradzieży. Mówi, że ją nędza do tego pchała. A potem już nałóg ją jakiś opętał. Do służby nie chciano jej przyjąć nigdzie, bo kaszle i nieudolna...

Ława przysięgłych zawahała się nad zastosowaniem rygoru prawa wobec tej tak upośledzonej istoty i zwróciła się do trybunału z prośbą o oddanie podsądnej pod obserwacyę lekarską, na co się trybunał zgodził — poczem rozprawę odroczono.

Dyrektor gazowni przed sądem. Wczoraj zakończyła się wreszcie we Lwowie rozprawa sądowa o zniszczenie kablu elektrycznego przy ulicy Sykstuskiej, wskutek czego wybuchł w teatrze miejskim pożar. Dyrektora gazowni Teodorowicza uwolniono, ponieważ przedstawił dowody, że badanie i naprawa rur gazowych odbywa się we Lwowie tak, jak wszędzie i że nie jest policyjnie wzbronioną. Natomiast monter Andreasz i werkmistrz fabryki Dousaft za nietrzymanie się ściśle poleceń dyrektora Teodorowicza, zostali skazani każdy na trzy dni aresztu.

Rozprawa przeciw Budkiewiczowi, który włamał się do kantoru Jonasza, odbędzie się dnia 29 bm. przed sądem przysięgłych we Lwowie.

Ankieta w sprawie noweli do ustawy przemysłowej.

Lwów, 4 listopada.

Ankieta w sprawie noweli do ustawy przemysłowej miała obradować wczoraj w Izbie rękodzielniczej, zebrała się jednakże tak mała garstka przełożonych korporacyj, że odbyła się tylko mała pogadanka, której przewodniczył p. Getritz. Sekretarz p. Ohly odczytał odesłany przez lwowską Izbę handlową kwestyonaryusz w sprawie projektowanej przez rząd noweli do ustawy przemysłowej. Zanosiło się na to, że kwestyonaryusz zostanie bez odpowiedzi, gdyż kilku mówców było zdania, że sprawa utworzenia wyższych szkół przemysłowych, czy szkół werkmistrzowskich, a o to się właśnie Izba handlowa, względnie rząd pyta, może obchodzić tylko wielki przemysł. Dopiero pan Niemczynowski zwrócił uwagę zebranych, że są przecież u nas pewne zawody, jak ślusarze, mechanicy, stolarze i farbiarze, dla których sprawa szkół zawodowych ma doniosłe znaczenie. Rozwinęła się dyskusya, w której zabierali głos pp. Czarniecki, przełożony korporacyi stolarzy, Jakób Schapira, przełożony korporacyi malarzy i lakierników, Janowicz, Neumann, przełożony korporacyi drukarzy, sekretarz Izby rękodzielniczej Ohly i Niemczynowski. Nieliczna tylko mniejszość wygadywała na szkoły przemysłowe i uczęszczających do nich uczniów — większość przyznawała należytą ich ważność, żądając i teoretycznego i praktycznego wykształcenia.

Jedni byli za tem, by uczeń uczęszczający do szkoły przemysłowej dziennie kilka godzin praktykował u majstra swego zawodu, inni zaś, by uczeń rzemieślniczy między szkołą przemysłową a szkołą werkmistrzowską rok praktykował u majstra.

Wkońcu uchwalono: Izba rękodzielnicza wyraża potrzebę uzupełnienia teoretycznego wykształcenia ze szkoły przemysłowej jednorocznem praktycznem wykształceniem w danym za-

wodzie. Oprócz tego uchwalono kwestyonaryusz odstąpić interesowanym korporacyom, by się nad nim zastanowiły i odpowiedź nadesłały Izbie.

Na tem o godz. 9 wieczorem ankieta zakończyła swoje obrady.

Niektórym majstrom, jak p. Schapirze, nie podoba się, że robotnicy się kształcą i za porządną pracę domagają też bodaj pół — porządnej płacy. Pan Jakób Schapira wogóle nie lubi płacić i tak od dziesięciu prawie lat zalega z wkładkami do Kasy chorych i ciągle się ociąga z zapłatą. Ale z p. Schapirą pomówimy obszerniej innym razem.

Telegraf i telefon.

Kongres socyalno-demokratyczny.

Wiedeń, 6 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu referował tow. Jakób Reumann o ubezpieczeniu robotników na starość i przedłożył rezolucyę znaną już ze zgromadzeń.

Po krótkiej dyskusyi przyjęto rezolucyę jednogłośnie, jako też i dodatek, że kongres nie zgadza się absolutnie na zasady, na których chce rząd projekt swój oprzeć.

Tow. Eldersch przedkłada zgłoszoną już wczoraj rezolucyę, w sprawie reformy ustawy przemysłowej (zobacz dzisiejszy artykuł „Naprzodu“. Red.).

Rezolucyę tę przyjęto.

Tow. Popp zarządza składkę na strejkujących robotników w fabryce gumy i odczytuje następnie telegram od robotników w Skolem, którzy donoszą, że w fabryce zapałek Lipschütza wybuchł strejk z powodu wydalenia przez Lipschütza 5 robotników za należenie do organizacyi socyalistycznej.

Rewizya programu partyjnego.

Tow. Adler imieniem komisyi dla rewizyi programu przedkłada kongresowi poprawiony w myśl dyskusyi projekt.

Komisya proponuje następujące zmiany: Zamiast słów: „wzrastająca nędza proletaryatu“ ma być: „wzrastający wyzysk“; ta zmiana stylistyczna powinna definitywnie ukończyć dyskusyę nad teoryą wzrastającej nędzy.

Dalsza zmiana tyczy się żądania, ażeby uwydatnić, że nietylko świadoma wola proletaryatu, ale i rozwój ekonomiczny jest czynnikiem przeobrażeń społecznych.

Tow. Adler wyraża przekonanie, że projekt komisyi znajdzie poklask całego kongresu.

Projekt komisyi przyjął kongres en bloc jednogłośnie, bez dyskusyi. (Długotrwałe, burzliwe oklaski).

Zakończenie kongresu.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przystąpiono do załatwienia wniosków.

Między innemi przyjęto rezolucyę, protestującą przeciw okrucieństwom Anglików w południowej Afryce, przeciw rzezi Ormian i rezolucyę, wyrażającą sympatyę studentom i robotnikom, toczącym bój z caratem.

Wybrano następnie komisyę kontrolującą i powierzono ogólnej egzekutywie wybór miejsca na przyszły kongres.

Tow. Popp przystępuje do zamknięcia kongresu. W mowie, wygłoszonej po niemiecku, podnosi on doniosłość uchwał kongresu dla dalszego rozwoju ruchu robotniczego w Austryi.

Następnie przemawiali tow. Nemec po czesku, tow. Hudec po polsku, tow. Domokos po włosku, tow. Wityk po rusku i tow. Kopacz po słoweńsku

Tow. Popp zamyka kongres okrzykiem na cześć socyalnej demokracyi, który zebrani powtarzają trzykrotnie z zapałem

Delegaci stojąc odśpiewali: „Pieśń pracy“ a delegaci polscy i czescy „Czerwony sztandar“.

Zwołanie sejmu w styczniu (?)

Lwów, 6 listopada. „Przedświt“ donosi wrzekomo z „najlepszego źródła,“ jakoby sejm galicyjski miał być zwołany w połowie stycznia. Wpłynąć miał na to wzgląd na opłakane położenie finansowe kraju, które nie pozwala na lekceważenie nawet tych 30 000 koron, które pochłania trzydniowa sesya sejmowa, potrzebna dla prowizoryum budżetowego, otrzymującego moc prawną i tak dopiero w ciągu stycznia następnego roku, po otrzymaniu sankcyi cesarskiej.

Krematoryum we Lwowie.

Lwów, 6 listopada. „Dziennik polski“ donosi, że we Lwowie ma powstać krematoryum na wzór gotajskiego. Kapitału, w wysokości kilkudziesięciu tysięcy złr. dostarczyć ma konsorcyum, które poczyniło również odpowiednie kroki o uzyskanie koncesyi.

Strejk w fabryce zapałek w Skolem.

Skole, 6 listopada. W tutejszej fabryce zapałek, należącej do osławionego wyzyskiwacza Lipschütza, wybuchł strejk.

Już od dawna panowało wśród robotników wrzenie, z powodu znęcania się i strasznego wyzysku, jakiego Lipschütz dopuszczał się na robotnikach. Bezpośrednim powodem strejku było, iż Lipschütz wyrzucił z pracy 5 robotników, za to, że należeli do organizacyi. Za wydalonymi ujęła się cała fabryka, a gdy Lipschütz nie chciał wydalonych napowrót przyjąć, wszyscy robotnicy w liczbie około 200 porzucili pracę.

W strejku bierze również udział około 80 kobiet.

Defraudacye kolejowe

Podwołoczyska, 6 listopada. Inżynier Olszański, który na spółkę z banmistrzami defraudował przez szereg lat pieniądze, przeznaczone na wypłatę dla robotników, został aresztowany i odstawiony do aresztów sądu obwodowego w Tarnopolu. Jeden banmistrz umknął prawdopodobnie do Rosyi.

Z komisyj parlamentarnych.

Wiedeń, 6 listopada. Komisya budżetowa rozpoczęła wczoraj swe obrady.

Poseł Herold interpeluje, dlaczego naprzód nie przychodzi na porządek dzienny projekt ustawy o uregulowaniu płac dyurnistów.

Przewodniczący odpowiada, że projekt ten nie jest jest jeszcze ukończony.

Poseł Bärnreither przedkłada szereg wniosków o skrócenie dyskusyi budżetowej.

W odpowiedzi poseł Kramarz oświadcza, że, nie występując przeciwko samemu skróceniu dyskusyi, żąda jednak przed dyskusyą budżetową przedłożenia zamknięcia rachunków.

Minister skarbu Böhm-Bawerk odpowiada, że wyda w tym kierunku zarządzenia, czego wszakże nie można dokonać w jednej chwili.

Wnioski Bärnreithera o skróceniu dyskusyi budżetowaj zostają przyjęte; następuje rozdzielenie referatów, poczem obrady dalsze odroczono do dnia dzisiejszego.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia komisyi znajduje się ustawa o uregulowaniu płac dyurnistów. We czwartek wieczorem rozpocznie się dyskusya budżetowa.

Wiedeń, 6 listopada. Komisya budżetowa obradowała dziś nad wnioskami subkomitetu w sprawie polepszenia doli dyurnistów, kalkulantów itd. Po naradzie sprawę tę odesłano jeszcze raz do subkomitetu.

Wiedeń, 6 listopada. Komisya ekonomiczna zajmowała się na dzisiejszem posiedzeniu sprawą handlu terminowego zbożem. Minister rolnictwa Giovanelli oświadcza, że rząd uznaje zupełnie potrzebę ochrony handlu produktami rolniczymi, sądzi jednak, że zniesienie handlu terminowego musi być połączone z gruntowną reformą giełd rolniczych. Jednostronne zniesienie handlu terminowego byłoby niebezpiecznem dla swojskiej produkcyi rolniczej, zwłaszcza, że Węgrzy nie myślą wcale pójść śladem Austryi. Rząd wniesie w najbliższych dniach projekt, zawierający gruntowną reformę nie tylko handlu terminowego, ale i organizacyi giełd rolniczych. Rząd jest zdecydowany bronić stanowczo interesów rolnictwa.

Po tem oświadczeniu odroczono posiedzenie do popołudnia.

Katastrofa kolejowa.

Sofia, 6 listopada. Agencya bułgarska donosi: Wczoraj wieczór o godz. 7 na stacyi Goruja—Bania, na linii Sofia—Radomir, najechał pociąg towarowy na pociąg mięszany, który właśnie wychodził ze stacyi.

Dwa ostatnie wagony pociągu mięszanego, wraz z pasażerami, zostały zdruzgotane. Pięć osób zostało zabitych, 3 ciężko, a 20 lekko rannych

Okupacya wyspy Mytilene.

Paryż, 6 listopada. „Matin“ donosi z Tulonu: Eskadra tamtejsza zaopatrzyła się w prowianty i gotowa jest na pierwszy sygnał do odjazdu.

Urzędowo potwierdzają wiadomość, że eskadra admirała Caillarda wpłynęła wczoraj do portu Mytilene.

„Echo de Paris“ donosi, że rząd na razie zaniechał okupacyi Smyrny.

Paryż, 6 listopada. Doniesienia dzienników paryskich, że sułtan zgodził się na wszystkie żądania Francyi, nie potwierdzają się. Faktem jest tylko, że ambasador francuski zażądał od Porty uregulowania wszystkich spornych kwestyj.

Paryż, 6 listopada. Wczoraj około godziny 4 po południu otrzymał rząd telegram z zawiadomieniem, że wczoraj rano eskadra admirała Caillarda wpłynęła do portu Mytilene.

Paryż, 6 listopada. Zapewniają, że sułtan kazał silnie ufortyfikować wejście do Dardanellów, tudzież porty w Salonice i Smyrnie. Założono miny podwodne i wysłano wojsko.

Włochy wobec franko-tureckiego sporu.

Rzym, 6 listopada. Dzienniki włoskie zapewniają, że włoska eskadra śródziemna otrzymała rozkaz odpłynięcia na wody tureckie. Półurzędowa „Tribuna“ zauważyła przed kilkoma dniami, że Włochy nie mogłyby się spokojnie przypatrywać, gdyby Francya obsadziła jakikolwiek punkt tureckiego wybrzeża lub którą z wysp.

Koniec romansu.

Paryż, 6 listopada. Tutejsze wydanie „N. Jork Heralda“ donosi, że córka pretendenta do tronu hiszpańskiego Don Carlosa, ks. Elwira, która uciekła do Ameryki z malarzem Folchim, znajduje się tam w wielkiej nędzy.

Ubezpieczenie górników we Francyi.

Paryż, 6 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu rady gabinetowej ustalono ostatecznie tekst projektu ustawy, zaprowadzającej ubezpieczenie górników na starość. Ustawa zezwala na natychmiastowe wprowadzenie w życie ustawy z r. 1894, która utworzyła wymienione ubezpieczenie robotników górniczych.

Według opracowanego projektu, górnicy będą mieć od tej chwili prawo do 300 fr. emerytury rocznej. W tym celu państwo udzielać będzie kasom emerytalnym subwencyj w wysokości 5 milionów rocznie, a taksa, opłacana przez robotników i pracodawców, będzie umiarkowanie podniesioną.

Bójka w kościele jerozolimskim o zamiatanie podwórza.

Jerozolima, 6 listopada. W kościele Grobu św. przyszło wczoraj wieczór do wielkiej bijatyki wyznawców kościoła rzymsko-katolickiego z grecko-prawosławnymi. Po obu stronach jest kilka osób rannych. Pięciu Franciszkanów, którzy rozbrajali walczących, śmiertelnie pokaleczono. Powodem bójki była okoliczność, że katolicy kilkakrotnie usiłowali wymiatać podwórze, okalające kościół, podczas gdy prawosławni twierdzili, że jest to ich wyłącznem prawem. Już od kilku dni ustawiono na miejscach spornych wojsko, aby zapobiedz ewentualnemu starciu, ale walka powstała tak nagle, że wojsko nie mogło jej zapobiedz.

Zdziczenie szowinistyczne.

Londyn, 6 listopada. Na łączce zw. Peckham Rye odbyć się miało demonstracyjne zebranie zwolenników pokoju. Zaledwie zebrało się około 60 demonstrantów, otoczyły ich masy szowinistów, które rzuciły się na nich, zaczęły ich bić i szarpać na nich odzież.

W pobliżu znajdował się ogromny posterunek policyi miejskiej, złożony z 60 konnych i 350 pieszych policyantów, lecz policya nie wkraczała, gdyż łączka ta znajduje się na gruntach zamiejskich, gdzie policya miejska nie ma prawa interweniować. Ratowała ona tylko tych demonstrantów, którym udawało się zbiedz z miejsca bójki.

Jednego z przywódców demonstrantów, Dobsona, chciała rozszalała szowinistyczna tłuszcza utopić w stawie. Udało mu się wskoczyć do omnibusu, który natychmiast otoczyła policya konna. Pozostali na placu szowiniści urządzili zebranie, na którem uchwalili rezolucyę, domagającą się nowego prawa, wymierzonego przeciwko tym, którzy przemawiają na korzyść wrogów (Burów).

Zabór Transvaalu.

Bruksela, 6 listopada. Dr. L l e y d s oświadcza, że wiadomość, jakoby reprezentanci Transvaalu i Oranii na tajnej schadzce w Holandyi uchwalić mieli na okrucieństwa Anglików odpowiadać represaliami przeciw pojmanym oficerom angielskim, jest nieprawdziwą.

Sprawy chińskie.

Pekin 6 listopada. Nadszedł tu edykt cesarski, mianujący b. przywódcę bokserów Na-Tunga, który wrócił z Japonii, tymczasowo wiceprezydentem spraw zagranicznych.

Chabarowsk, 6 listopada. Kładzenie szyn dla kolei mandżurskiej jest już ukończone.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Przemyśl. Staraniem Stowarzyszenia robotników krawieckich odbędzie się w sobotę 9 listopada br. wieczorek z tańcami, połączony z tombolą i kotylionem, w lokalu Stowarzyszeń robotniczych. Wstęp dla mężczyzn 70 h, dla kobiet 30 h. Początek o godz. 9 wieczorem.

Morawska Ostrawa. W niedzielę 10 listopada br. o godzinie 10 rano odbędzie się w dużej sali „Domu Polskiego“ **Zgromadzenie ludowe.** Porządek dzienny: Sprawozdanie z kongresu austryackiej socyalnej demokracyi w Wiedniu. Sprawozdawca delegat tow. Tadeusz Reger.

Wiedeń. Stowarzyszenie robotnicze „Równość“, II, Blumaergasse 14, zwołuje w niedzielę dnia 10 bm. o godz. 6 wiecz. roczne walne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie zarządu. 2. Wybór nowego zarządu. 3. Wnioski i interpelacye.

Po zgromadzeniu odbędzie się odczyt o rewolucyi francuskiej.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Towarzysze! przy każdej sposobności pamiętajcie o funduszu codziennego »Naprzodu«.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. — Z Drukarni Narodowej w Krakowie, [illegible]